

Sygn. akt I ACa 891/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Halina Zarzeczna
Sędziowie:	SSA Danuta Jezierska (spr.) SSA Ryszard Iwankiewicz
Protokolant:	sekr. sądowy Emilia Startek

po rozpoznaniu w dniu 7 marca 2018 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa J. C.

przeciwko Towarzystwu (...) spółce akcyjnej w W.

o zapłatę, rentę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 5 września 2017 roku, sygn. akt I C 1432/16

**I. oddala apelację,**

**II. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 8.100 (osiem tysięcy sto) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Danuta Jezierska Halina Zarzeczna Ryszard Iwankiewicz

Sygn. akt I ACa 891/17

## UZASADNIENIE

Powódka J. C. domagała się zasądzenia od Towarzystwa (...) S.A. w W. kwoty 150.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25 marca 2013 roku tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, kwoty 744,45 zł miesięcznie tytułem renty, nadto kwoty 88.334,36 zł tytułem renty za lata 2006 – 2015, a także wniosła o ustalenie odpowiedzialności pozwanej za ewentualne zastępstwa zdarzenia z dnia 5 kwietnia 1994 roku jakie mogą powstać w przyszłości.

W uzasadnieniu pozwu wskazała, że w dniu 5 kwietnia 1994 roku jako pasażer samochodu doznała urazu wielonarządowego, stłuczenia głowy, złamania wieloodłamowego nasady bliższej bez istotnego przemieszczenia kości

podudzia prawego, złamania centralnego panewki lewej stawu biodrowego z przemieszczeniem i uszkodzeniem krzyżowo – biodrowym, złamania talerza biodrowego lewego i w związku z tym trwałego kalectwa. Sprawca wypadku został skazany prawomocnym wyrokiem. Pomimo upływu znacznego czasu od zgłoszenia szkody, powódka do dnia dzisiejszego nie została w żaden sposób poinformowana o zakończeniu postępowania likwidacyjnego, zatem nie upłynął okres przedawnienia jej roszczenia.

Pozwane Towarzystwo (...) S.A. wniosło o oddalenie powództwa w całości, podnosząc zarzut przedawnienia roszczeń, gdyż pozew został sporządzony w dniu 2.12.2016 r., a zatem ponad 22 lata po dniu zdarzenia. Sprawa powódki została przekazana do likwidacji 19.10.1994 r. Wysokość należnego świadczenia została ustalona 22.04.1996 r., zaś wypłata została zrealizowana 26.04.1996 r. i tego samego dnia nastąpiło zakończenie likwidacji oraz zamknięcie sprawy. W dniu zdarzenia obowiązywał 10 letni termin przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim wyrokiem z dnia 5 września 2017 r. powództwo oddalił i nie obciążył powódki kosztami procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 5 kwietnia 1994 roku J. C. jechała jako pasażerka samochodem F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) kierowanym przez L. C.. Kierowca naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym doprowadzając do zderzenia z innym pojazdem. Jego wina została potwierdzona wyrokiem skazującym. W wyniku wypadku powódka doznała urazu wielonarządowego, stłuczenia głowy, złamania wieloodłamowego nasady bliższej bez istotnego przemieszczenia kości podudzia prawego, złamania centralnego panewki lewej stawu biodrowego lewego. Po wyjściu ze szpitala 3-4 miesiące jeździła na wózku. Powódka była mężatką, miała jedną córkę. Od zajścia w ciążę do wypadku nie pracowała, ukończyła szkołę podstawową. 19 października 1994 roku zgłosiła pozwanej swoje roszczenie o odszkodowanie. 26 kwietnia 1996 roku otrzymała od pozwanego pisemną informację o przyznanym odszkodowaniu w wysokości 7000 zł, które następnie wypłacono. W tym też dniu zakończono postępowanie likwidacyjne. Po wypadku powódka zamieszkała ze swoimi rodzicami. Mieszkała z nimi przez 2 lata. Następnie wraz z rodzicami i mężem przeprowadziła się do nowego miejsca zamieszkania. W maju 1995 roku urodziła drugie dziecko, po normalnym okresie ciąży. W 1997 roku zaczęła prowadzić bar w C. razem ze swoimi rodzicami. W barze pracowała 7 lat. Później podjęła zatrudnienie jako pomoc kuchenna u siostry w Pizzerii (...) w G.. Orzeczeniem z dnia 6 grudnia 2004 roku zaliczono powódkę do stopnia niepełnosprawności umiarkowanego. W orzeczeniu określono, że niepełnosprawność istnieje od 1983 roku. Powódka od 1996 roku korzystała z pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej w S. otrzymując zasiłki oraz inne świadczenia pieniężne. Ustalony stopień niepełnosprawności datuje się od 19.10.2004 roku. Orzeczeniem z dnia 3 grudnia 2010 roku zaliczono powódkę do stopnia niepełnosprawności umiarkowanego. W orzeczeniu określono, że niepełnosprawność u powódki istnieje od 1983 roku. Ustalony stopień niepełnosprawności datuje się od 19.10.2004 roku. Na podstawie decyzji z dnia 3 stycznia 2011 roku Ośrodek Pomocy Społecznej w S. przyznał powódce zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153 zł na okres od 01 stycznia 2011 roku do 31 grudnia 2015 roku.

Pismem z dnia 11 marca 2014 roku powódka zwróciła się do pozwanej o ponowne rozpatrzenie sprawy i wypłatę pełnego odszkodowania w związku z wypadkiem drogowym z dnia 05.04.1994 roku. W odpowiedzi pozwana w piśmie z dnia 20 marca 2014 roku poinformowała powódkę, że jej roszczenia uległy przedawnieniu i tym samym nie mogą zostać uwzględnione. W odpowiedzi na kolejne pismo powódki z prośbą o przesłanie kopii akt szkody strona pozwana w piśmie z dnia 1 września 2014 roku podała, że akta sprawy zostały już zniszczone.

Sąd Okręgowy mając na uwadze takie ustalenia uznał, że powództwo nie może zasługiwać na uwzględnienie.

Podkreślił, że odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku była bezsporna. Nie było również kwestionowane, że powódka zgłosiła swoją szkodę do likwidacji w październiku 1994 roku. Wypłata przyznanego odszkodowania została zrealizowana 26. Kwietnia 1996 roku. Wtedy też zakończono postępowanie likwidacyjne.

Mając na uwadze stanowiska stron Sąd wskazał, że przy badaniu zasadności podniesionego zarzutu przedawnienia zasadnicze znaczenia ma ustalenie czy ubezpieczyciel dokonał ciężących na nim obowiązków związanych z

postępowaniem likwidacyjnym oraz ocena zasadności zgłoszonego zarzutu przedawnienia pod kątem ciężaru dowodu (art. 6 k.c.) i jego oceny w kontekście art. 5 k.c.

Sąd dokonał analizy art. 918 § 4 k.c. oraz uregulowań ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej z dnia 11 września 2015 r. (Dz. U. z 2015 r. poz. 1844) tj. z dnia 26 maja 2017 r. (Dz. U. z 2017 r. poz. 1170), ustawy o działalności ubezpieczeniowej z dnia 22 maja 2003r., ustawy o działalności ubezpieczeniowej z dnia 28 lipca 1990 r. (Dz. U. Nr 59, poz. 344) oraz rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów z dnia 9 grudnia 1992r. wydanego na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (Dz. U. Nr 59, poz. 344). Doszedł do przekonania, że wymogi zawarte w tych przepisach są zbieżne z art. 819 § 4 k.c. i nakładają na ubezpieczyciela zbliżone obowiązki. Bezspornym jednak jest, że ubezpieczyciel zawiadomił na piśmie o przyznaniu świadczenia z tytułu wypadku. Jeśli więc powódka twierdzi, że jej roszczenie nie zostało zaspokojone w całości i że pismo pozwanego o przyznaniu odszkodowania nie zawierało pouczenia, winna tą okoliczność wykazać. Przy czym, jak wynika z przytoczonych przepisów, wymóg pouczenia dotyczył jedynie przypadku całkowitej lub częściowej odmowy wypłaty świadczenia. Natomiast przy uwzględnieniu roszczenia w całości wystarczająca była informacja o przyznaniu odszkodowania i zakończeniu postępowania likwidacyjnego. Tymczasem dowodów takich powódka nie przedstawiła. Pozwana zaś nie dysponuje już aktami postępowania likwidacyjnego, które miała obowiązek przechowywać wyłącznie do okresu upływu terminu przedawnienia roszczenia. Ten natomiast, na podstawie dostępnych w aktach postępowania dowodów, upłynął 10 lat po zakończeniu postępowania likwidacyjnego - w dniu 26 kwietnia 2006 roku. Termin taki przewidywał obowiązujący ówczesnie art. 442 §2 k.c. Ubezpieczyciel spełnił obowiązek wynikający z przepisów – wypłacił odszkodowanie. Według informacji z systemu komputerowego pozwanej była to kwota 7.000 zł. Jak przyznała sama powódka roszczenie to zostało jej wypłacone. Sąd podkreślił, że jeżeli pozwany zrealizował roszczenie powódki w całości, to nie miał obowiązku uzasadniania swojej decyzji, ani tym bardziej pouczenia o odwołaniu. To powódka winna w tej sytuacji wykazać z jakim roszczeniem wystąpiła do pozwanego. Jak wynika z zeznań powódki – nie jest ona w stanie wskazać jakie żądanie zgłosiła ubezpieczycielowi oraz czy zostało jej wypłacone w całości. Powódka zeznała jedynie, że dostała od pozwanego pismo z krótką informacją na dwie linijki i przyznaną kwotą. Z zeznań świadków również nie wynika jaka była treść pisma pozwanej przesłana powódce, ani jakie było jej roszczenie. W tych okolicznościach, zdaniem Sądu, nie sposób przyjąć, że termin przedawnienia nie rozpoczął biegu. Zwłaszcza gdy pozwany, ze względu na upływ czasu, nie posiada stosownej dokumentacji. Takim sytuacjom ma przeciwdziałać instytucja przedawnienia roszczeń.

Odnosząc się do treści art. 5 k.c., Sąd podkreślił, że przy ocenie, czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa, rozstrzygające znaczenie mają okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące po stronie poszkodowanego oraz osoby zobowiązanej do naprawienia szkody. W szczególności ma znaczenie charakter uszczerbku, jakiego doznał poszkodowany, przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas jego trwania. Przyjął, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy nie sposób uznać, że podniesienie zarzutu przedawnienia jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Powództwo wpłynęło do sądu 22 lata od zdarzenia będącego źródłem szkody, dodatkowo 10 lat od upływu okresu przedawnienia. Nie bez znaczenia jest również to, że zgłoszenie powódki było przedmiotem postępowania likwidacyjnego, w wyniku którego otrzymała odszkodowanie. Nie ulega wątpliwości, że powódka doznała poważnych i rozległych obrażeń w 1994 roku. Jednak w dacie wypadku była osobą pełnoletnią. Kilka miesięcy po zdarzeniu zaszła w ciążę, następnie urodziła dziecko, prowadziła działalność gospodarczą, pracowała. Nie miały miejsca żadne nietypowe, wyjątkowe okoliczności, które uniemożliwiały wcześniejsze wystąpienie z roszczeniami, albo, ze względu na które stanowisko procesowe pozwanego można uznać za nadużycie prawa. Co więcej, już w 2014 r. powódka miała wiedzę, że postępowanie likwidacyjne zostało zakończone, a akta zbrakowane, lecz z powództwem wystąpiła po kolejnych dwóch latach.

Sąd natomiast, z uwagi na trudną sytuację materialną powódki nie obciążył jej kosztami procesu (art. 102 k.p.c.).

Z takim rozstrzygnięciem nie zgodziła się powódka. Zaskarżyła wyrok w całości. Zarzuciła:

1. obrazę przepisów postępowania w stopniu mającym wpływ na treść orzeczenia tj. art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną, a nie swobodną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tj. zeznań świadków oraz powódki, a w konsekwencji uznanie, że pozwany zrealizował roszczenie powódki w całości, wobec czego nie miał obowiązku pouczenia jej o możliwości dochodzenia uzupełniających roszczeń na drodze sądowej, podczas gdy wniosek taki stoi w sprzeczności z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego oraz nie wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego,

2. błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na ustaleniu, że w dniu 26 kwietnia 1996r. zakończono postępowanie likwidacyjne, a tym samym swój bieg rozpoczął termin przedawnienia roszczeń powódki, podczas gdy ustalenia takiego nie sposób poczynić na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego,

3. obrazę prawa materialnego, tj. art. 6 k.c. przez błędną wykładnię, polegającą na obciążeniu powódki ciężarem udowodnienia faktów od których zależy uznanie zarzutu przedawnienia za niezasadny, a w konsekwencji uznanie zasadności zarzutu przedawnienia i oddalenie powództwa w całości, podczas gdy prawidłowa wykładnia powyższego przepisu prowadzi do wniosku, że ciężar dowodu w zakresie udowodnienia okoliczności od których zależy uwzględnienie zarzutu przedawnienia spoczywa na stronie pozwanej,

4. obrazę prawa materialnego, tj. art. 819 § 4 k.c. w zw. z § 32 ust. 3 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów przez błędną wykładnię, polegającą na uznaniu, że bieg przedawnienia roszczenia powódki rozpoczął bieg na nowo, pomimo nieudowodnienia przez stronę pozwaną faktu spełnienia obowiązku poinformowania powódki o wysokości przyznanego świadczenia oraz pouczenia o możliwości dochodzenia roszczenia uzupełniającego z tytułu ubezpieczenia OC sprawcy wypadku, a w konsekwencji uznanie, że roszczenie powódki przedawniło się w dniu 26 kwietnia 2006 r. podczas gdy termin przedawnienia roszczeń powódki z tytułu wypadku z dnia 5 kwietnia 1994 r. nie rozpoczął swojego biegu,

5. obrazę prawa materialnego, tj. art. 5 k.c. przez uwzględnienie zarzutu przedawnienia pomimo jego rażącej sprzeczności z zasadami współzycia społecznego, z uwagi na brak świadomości powódki, co do możliwości dochodzenia zadośćuczynienia w wyższej kwocie, spowodowany brakiem stosownego pouczenia przez stronę pozwaną oraz fakt wypłaty przez pozwaną zadośćuczynienia w kwocie rażąco nieadekwatnej do doznanej przez powódkę krzywdy.

Z tego względu wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, a z ostrożności procesowej, w razie oddalenia apelacji, o odstąpienie od obciążania powódki kosztami postępowania z uwagi na jej trudną sytuację materialną, zgodnie z ustaleniami poczynionymi w tym zakresie przez Sąd I instancji.

W uzasadnieniu apelacji rozwinęła stawiane zarzuty.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji powódki w całości dzielając argumentację Sądu I instancji.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelację jako bezzasadną należało oddalić.

Sąd Apelacyjny w całości podzieli zarówno ustalenia faktyczne Sądu I instancji jak i jego wywody prawne, przyjmując je za własne w niniejszej sprawie. Z tych względów brak podstaw by szczegółowo ponownie je powielać (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). W szczególności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny nie dopatrył się naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa procesowego zarzucanych w apelacji, w szczególności art. 233 § 1 k.p.c. i błędu w ustaleniach faktycznych, czy też przepisów prawa materialnego. Podkreślić przy tym należy, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek

apelacji wiązą zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego (w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania, której to Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie się nie dopatrzył i nie stawiała tego zarzutu strona powodowa), nie jest natomiast związany zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego (por. uchwała SN z 31.01.2008, II CZP 49/07).

Skoro strona powodowa podniosła zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i błędu w ustaleniach faktycznych, w pierwszej kolejności zatem odnieść się trzeba do tych zarzutów. W sytuacji, w której apelujący podważa zasadność zaskarżonego orzeczenia, powołując się zarówno na naruszenie prawa materialnego jak i przepisów postępowania, w pierwszej kolejności wymaga rozważenia zarzut naruszenia przepisów procesowych, bowiem zarzut naruszenia prawa materialnego może być właściwie oceniony dopiero na tle prawidłowo ustalonego stanu faktycznego. Zagadnienie to związane jest bowiem z poczynionymi przez Sąd Okręgowy ustaleniami faktycznymi, determinującymi materialnoprawną ocenę zasadności roszczeń powoda, dokonywaną po uprzedniej subsumcji odpowiednich przepisów prawa do stanu faktycznego stanowiącego przedmiotową podstawę rozstrzygnięcia, a zatem rozpoznać zarzuty zmierzające do zakwestionowania ustaleń stanu faktycznego (por. wyrok SN z 7.03.1997 r., II CKN 18/97).

Czyniąc zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. powódka twierdziła, iż Sąd I instancji błędnie uznał, że pozwany zrealizował roszczenie powódki w całości, wobec czego nie miał obowiązku pouczenia jej o możliwości dochodzenia roszczeń uzupełniających na drodze sądowej, podczas gdy taki wniosek stoi w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego i nie wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego (zeznań świadków i zeznań powódki), tym samym Sąd błędnie ustalił, iż w kwietniu 1996 r. zakończono postępowanie likwidacyjne i rozpoczął bieg termin przedawnienia roszczenia, co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia powództwa z tego powodu. W tym kontekście powódka postawiła też zarzut naruszenia art. 6 k.c. poprzez obarczenia ją ciężarem udowodnienia faktów, od których zależy uznanie zarzutu przedawnienia za niezasadny.

Mając na uwadze tak postawione zarzuty w pierwszej kolejności wskazać należy, że nie może budzić w sprawie wątpliwości fakt, iż powódka z żądaniami wobec strony pozwanej, a związanymi z wypłatą odszkodowania za skutki wypadku samochodowego, w jakim uczestniczyła jako pasażerka w dniu 5 kwietnia 1994 r., wystąpiła w październiku 1994 r. i w kwietniu 1996 r. zostało jej przyznane odszkodowanie, które przyjęła i nie zgłaszała do jego wysokości żadnych uwag, aż do 11 marca 2014 r., kiedy to zwróciła się do pozwanej o ponowne rozpatrzenie sprawy i wypłatę pełnego odszkodowania w związku z wypadkiem z 5 kwietnia 1994 r. Strona pozwana w odpowiedzi na to pismo poinformowała wówczas powódkę, że jej roszczenia uległy przedawnieniu. Jak słusznie zauważył Sąd I instancji, w dacie kiedy roszczenie przez powódkę zostało zgłoszone i zostało zrealizowane, obowiązywał w zakresie terminu przedawnienia roszczenia art. 442 § 2 k.c., który przewidywał 10 letni termin przedawnienia roszczenia (stanowił on: jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dziesięciu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia - uchylony ustawą z dnia 16.02.2007 r. (Dz.U. Nr 80, poz. 538), która weszła w życie 10.08.2007 r.) i termin ten upłynął przed wejściem w życie art. 442<sup>1</sup> k.c. Zatem w sprawie zastosowanie miał art. 442 k.c. w brzmieniu przed jego uchyceniem. Strona pozwana uprawniona zatem była do podniesienia zarzutu, że roszczenie powódki uległo przedawnieniu, gdyż okoliczność ta wprost wynikała z przepisów prawa. To powódka, jeżeli twierdziła, iż zaszły okoliczności, które spowodowały przerwę biegu przedawnienia, okoliczność tą, zgodnie z art., 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., winna udowodnić. To ona bowiem wywodzi skutki prawne z tego twierdzenia. Przypomnieć bowiem należy, że zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Nie sposób przy tym podzielić poglądu powódki, iż Sąd błędnie ocenił w tym zakresie zebrany w sprawie materiał dowodowy, w szczególności by w oparciu o zeznania powódki, czy też zeznania przesłuchanych w sprawie świadków dało się wysnuć wnioski, iż postępowanie likwidacyjne, przeprowadzone przez stronę pozwaną w kwietniu 1996 r. nie zostało zakończone i powódka domagała się od pozwanej – jako ubezpieczyciela – innej (wyższej) kwoty, niż ta która jej faktycznie została wówczas przyznana. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd I instancji, świadkowie w tym zakresie żadnej wiedzy nie posiadali, zaś sama powódka, przesłuchana w charakterze strony zeznała, iż dostała odszkodowanie za ten wypadek, nie pamięta o jaka kwotę wystąpiła, chyba zgłosiła tylko że był wypadek i nie pisała,

jakiej kwoty się domaga. Nie pamięta jaką kwotę dostała, twierdziła że 6000 – 9000 zł. Po przyznaniu odszkodowania dostała pismo, nie pamięta co w nim było napisane. Pieniądze chodziła odbierać z ojcem, pokwitowała ich odbiór, nie miała wątpliwości co do wysokości przyznanej kwoty, myślała że to jej się należy. Dopiero po latach, po rozmowie ze znajomym, który zajmował się ubezpieczeniami, zaczęła się zastanawiać czy jest to kwota wystarczająca, było to w 2014 r. W efekcie wystąpiła z pismem do ubezpieczyciela. Zatem nawet z zeznań powódki w żaden sposób nie wynika, by występowała ona do pozwanej – jako ubezpieczyciela – bezpośrednio po wypadku o wypłatę wyższej, niż przyznana jej tytułem odszkodowania kwota, i by można było przyjąć, że postępowanie likwidacyjne, po wypłacie odszkodowania w kwocie 7000 zł nie zostało faktycznie zakończone, lecz nastąpiła przerwa w biegu przedawnienia, a to wskutek przyznania kwoty niższej, niż powódka się domagała i braku pouczenia o możliwości dochodzenia swoich roszczeń na drodze sądowej. Jeżeli bowiem nawet, powódka żądając wypłaty odszkodowania jego wysokości nie określiła, a następnie nie wносиła żadnych zastrzeżeń do kwoty faktycznie przyznanej przez ubezpieczyciela, przyjąć należy, że kwota ta była zgodna z jej oczekiwaniami (co zresztą wprost wynika z zeznań powódki) a postępowanie likwidacyjne zostało zakończone i w takiej sytuacji na ubezpieczycielu nie ciążyły żadne dalsze obowiązki. Twierdzenia powódki, że w każdej sytuacji ubezpieczyciel powinien pouczać stronę o możliwości wystąpienia na drogę sądową, jest nie do zaakceptowania, mając na uwadze treść przepisów wskazanych w pisemnym uzasadnieniu Sądu I instancji. Tym samym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., czy też art. 6 k.c., nie mógł się ostać. Z tych przyczyn nie doszło też do naruszenia art. 819 § 4 k.c. w zw. z § 32 ust. 3 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów. Nie sposób bowiem przyjąć, wbrew zarzutom apelującej, iż w okresie, gdy roszczenie nie uległo przedawnieniu, powódka w jakikolwiek sposób dała wyraz temu, iż domagała się od ubezpieczyciela kwoty wyższej, niż przyznana i ubezpieczyciel w tym zakresie co do jej roszczeń się nie wypowiedział, że nie była zadowolona z kwoty przyznanego jej odszkodowania i nie traktowała przyznanej kwoty jako zaspokojenie jej żądań w całości, czy też uważała, że postępowanie likwidacyjne nie zostało zakończone decyzją z kwietnia 1996 r. Takie stanowisko stoi bowiem wręcz w sprzeczności z jej zeznaniami złożonymi na rozprawie w dniu 9 maja 2017 r. Sąd I instancji w sposób szczegółowy odniósł się przy tym do obowiązujących w tym okresie przepisów prawa i dokonał wszechstronnej ich analizy. Poglądy tam zawarte Sąd Apelacyjny w pełni podziela, stąd brak podstaw do ponownego ich powielania na użytek niniejszego uzasadnienia. Tym samym przyjąć należy, że stanowisko Sądu, iż roszczenie powódki, wskutek skutecznego podniesienia przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia należało oddalić, było zasadne.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji przyjmując, iż zarzut przedawnienia został skutecznie podniesiony, nie dopuścił się również obrazy art. 5 k.c. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Okręgowy, nieuwzględnienie podniesionego zarzutu przedawnienia może nastąpić tylko w wyjątkowych okolicznościach, w szczególności wtedy, gdy nosi on znamiona nadużycia prawa. Zasadą jest bowiem, że roszczenia ulegają przedawnieniu w terminach wskazanych przepisami prawa, a istota procesu cywilnego jest strzeżenie praw podmiotowych, a zatem wszelkie rozstrzygnięcia prowadzące do redukcji bądź unicestwienia tych praw muszą mieć charakter wyjątkowy. Korzystanie z zarzutu przedawnienia jest zagwarantowane prawem i może być uznane za nadużycie prawa tylko wówczas, gdy w ogólnym odczuciu postępowania takiego nie można pogodzić z powszechnie respektowanymi normami współzycia społecznego. Powoływanie się na nadużycie prawa ze względu na charakter poniesionej szkody, na przykład szkody na osobie, nie jest wykazaniem nadużycia prawa, skoro przepisy generalnie przewidują przedawnienie tego rodzaju roszczeń. Konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c. oraz art. 8 KP) ma charakter wyjątkowy i może być zastosowana tylko po wykazaniu wyjątkowych okoliczności. Przy ocenie, czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa, rozstrzygające znaczenie mają okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące po stronie poszkodowanego oraz osoby zobowiązanej do naprawienia szkody. W szczególności, znaczenie ma charakter uszczerbku, jakiego doznał poszkodowany, przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas trwania tego opóźnienia, a także zachowanie obydwu stron stosunku zobowiązaniowego i mieści się w granicach swobodnego uznania sędziowskiego. Dla uznania zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa, konieczne jest więc wykazanie w szczególności, że beczynność wierzyciela w dochodzeniu roszczenia wynikała z przyczyn wyjątkowych. Jeśli zaś w okresie biegu przedawnienia roszczenia nie istniały zasadnicze, usprawiedliwione przeszkody w zakresie dochodzenia takiego roszczenia przez poszkodowanego, nie może on kwestionować skuteczności zgłoszonego przez sprawcę szkody zarzutu przedawnienia, z powołaniem

się na konstrukcję nadużycia prawa. Z taką sytuacją mamy zaś do czynienia w niniejszym przypadku. Powódka bowiem przez 18 lat w żaden sposób nie dała wyrazu, by przyznana jej kwota nie była adekwatna do jej oczekiwań i doznanej w wypadku szkody, wręcz przeciwnie, uważała ją za odpowiednią i do ubezpieczyciela o weryfikację odszkodowania wystąpiła po 18 latach od jego przyznania, a z wytoczeniem powództwa zwlekała kolejne 2 lata. Nie wykazała przy tym, by jakiegokolwiek obiektywne przeszkody uniemożliwiły jej wystąpienie z roszczeniem w okresie wcześniejszym, za taką nie można przecież uznać faktu, że dopiero w 2014 r. od znajomego powzięła informację, że otrzymana w 1996 r. kwota jest być może zbyt niska. Nic nie stało bowiem na przeszkodzie, by porady w tym zakresie zasięgnęła wcześniej – przed upływem okresu przedawnienia, skoro po wypadku normalnie pracowała, prowadziła działalność gospodarczą, urodziła dziecko i nie miała innych ograniczeń. Za takie nie można uznać zaliczenia powódki do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności orzeczeniem z dnia 6 grudnia 2004 r., gdyż w żaden sposób okoliczność ta nie miała wpływu na możliwość podejmowania przez powódkę czynności w istotnych dla siebie sprawach. Strona pozwana nie może zaś ponosić skutków zaniedbań ze strony powódki w zakresie realizacji swoich praw. Jak słusznie bowiem zauważyła strona pozwana w odpowiedzi na apelację, terminy przedawnienia są wprowadzone po to, aby dyscyplinować uprawnionych wierzycieli w dochodzeniu przysługujących im roszczeń. Jeżeli upływ terminu przedawnienia spowodowany jest bezczynnością uprawnionego (co miało miejsce w niniejszej sprawie), to brak podstaw, aby podniesienie zarzutu przedawnienia traktować jako nadużycie prawa.

Z tych wszystkich względów, apelację powódki jako bezzasadną, w oparciu o art. 385 k.p.c., należało oddalić.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.). Sąd Apelacyjny nie znalazł przy tym podstaw, by na etapie postępowania apelacyjnego zastosować w sprawie art. 102 k.p.c. i nie obciążać powódki kosztami postępowania apelacyjnego. Sąd I instancji niezwykle wnikliwie wskazał na przyczyny oddalenia powództwa i z argumentacją tą, skarżąc przed wniesieniem apelacji mogła się zapoznać, tym bardziej że była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika. Jak zaś wskazano już powyżej, z żądaniami na drogę sądową wystąpiła po upływie 22 lat od zdarzenia i 20 lat po wypłacie odszkodowania, co zostało uwypuklone przez Sąd I instancji w pisemnym uzasadnieniu. Miała zatem pełną świadomość przyczyn, dla których roszczenie nie zostało uwzględnione, a sama niekorzystna sytuacja materialna strony, nawet stanowiąca podstawę zwolnienia strony od obowiązku uiszczania kosztów sądowych, nie wyczerpuje sama w sobie przesłanek do zastosowania art. 102 k.p.c.. Nie można też uznać, by przebieg postępowania, czy też charakter sprawy przemawiał za zastosowaniem tego przepisu. Powódka nie powoływała się bowiem, wnosząc o zastosowanie art. 102 k.p.c., by w sprawie występowały istotne wątpliwości co do wykładni lub stosowania prawa czy niejednorodną praktykę różnych organów i instytucji stosujących prawo (i takie w sprawie nie wystąpiły). Powoływała się bowiem wyłącznie na swoją trudną sytuację materialną, która wiązać się miała z jej niepełnosprawnością, co nie jest przesłanką wystarczającą do zastosowania wskazanego wyżej przepisu.

Danuta Jezierska Halina Zarzeczna Ryszard Iwankiewicz